

# Mieczysław Bombik

---

## "Die empirische Humanwissenschaft im Umbruch", Eduard Zellinger, Munchen 1979 : [recenzja]

---

Studia Philosophiae Christianae 20/2, 188-193

---

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Eduard Zellinger, *Die empirische Humanwissenschaft im Umbruch*, München 1979, ss. 324.

W monachijskim wydawnictwie Johanna Berchmansa ukazał się 14-ty tom serii „Pullacher Philosophische Forschungen”, redagowanej przez Waltera Bruggera i Johanna B. Lotza, którego tytuł w swobodnym przekładzie można by było oddać słowami: *Przełom w empirycznej nauce o człowieku*.

Autor tomu Eduard Zellinger, aktualnie profesor filozofii na uniwersytecie w Regensburgu, zdobył gruntowną wiedzę z zakresu nauk przyrodniczo-humanistycznych. Wykładał przez 11 lat (1958—1969) psychologię na uniwersytecie w Monachium. Doktorował się na wydziale filozoficznym a rozprawę habilitacyjną poświęcił problematyce z pogranicza psychologii i filozofii.

Swoje rozważania dotyczące przewrotu w naukach humanistycznych E. Zellinger zamknął w trzech następujących częściach: I — *Quasi-przyrodnicze nauki psychologia i socjologia jako ukryty neobehawiorizm* (ss. 85); II — *Fakty i racje przemawiające za fundamentalną zmianą eksperymentów w naukach humanistycznych* (ss. 62); III — *Zwrot od absolutystycznych, przyrodniczo-naukowych norm w fenomenologicznie zinterpretowanej socjologii do symbolicznego interakcjonizmu i metodologii etnograficznej* (ss. 59). Główne tezy autora można by było ująć z grubsza w kilku zdaniach:

1. Nauki humanistyczne uprawiane na sposób nauk przyrodniczych były pewnego rodzaju behawioryzmem nie dającym się dziś utrzymać w konfrontacji z doświadczeniem.
2. Istnieje nagleca potrzeba zasadniczej zmiany koncepcji doświadczenia w naukach humanistycznych.
3. Nauki humanistyczne powinny zarzucić nieadekwatne dla nich przyrodnicze normy naukowości i wypracować nowe, korzystając z osiągnięć zorientowanej fenomenologicznie socjologii, symbolicznego interakcjonizmu oraz metodologii nauk etnograficznych.

Tom rozpoczyna się od spisu treści, szczegółowego streszczenia omawianej problematyki (16 ss.) i przedmowy, a kończy się 106-stronicowym dodatkiem. Pierwsze 83 strony tego dodatku wypełniają obszernie omówienia wybranych zagadnień tej książki z wykorzystaniem obficie zgromadzonego materiału rzeczowego. Pozostałe zaś strony (23) zajmują wykaz literatury oraz alfabetyczny indeks nazwisk.

Punktem wyjścia rozważań E. Zellingera jest stwierdzenie, że obiegowe pojęcie nauki będące w użyciu od kilkudziesięciu lat w eksperymentalnych naukach o człowieku, a za takie nauki autor uważa przede wszystkim socjologię, psychologię oraz pedagogikę, ukształtowało się pod wpływem modnego w tym okresie behawioryzmu. Zgodnie więc z założeniami tego nurtu w psychologii, przedmiotem badań, które rościłyby sobie pretensje do przymiotnika „naukowych” w eksperymentalnej antropologii może być jedynie zmysłowo dostrzegalne zachowanie się człowieka a nie niedostępne doświadczeniu zjawisko świadomości. Za opis egzystencji ludzkiej uważano jedynie taki opis, który ograniczał się do ujęcia elementów dających się zarejestrować z pomocą eksperymentalnych metod oraz zewnętrznego obserwatora i tylko tego rodzaju odpowiednio zinterpretowane ustalenia mogły stanowić realny, obiektywny i jedynie właściwy budulec wiedzy o człowieku. Krytyka

behawioryzmu, której podejmuje się autor by wykazać, że dogmatycznie postulowany przezeń program badań naukowych oraz sama koncepcja nauki są przy uprawianiu nauk humanistycznych nie do przyjęcia, stanowi treść części pierwszej prezentowanej książki. Główne zarzuty wysuwane przez autora pod adresem behawioryzmu dają się ująć w cztery punkty:

1. Behawioryzm prowadzi do gnozeologicznego oraz metodologicznego scyntyzyzmu, co się przejawia nieuprawnioną tendencją do redukcjonowania świadomości do samego zachowania, stąd np.: z opisów psychologicznych eliminuje się tzw. pojęcia mentalne oraz „wewnętrzne doświadczenie”; nadaje się sens przyrodniczy specyficznie ludzkim relacjom świadomościowym; analizowane zjawiska psychiczne traktuje się jako autonomiczne obiekty, całkowicie niezależne w swoim istnieniu tak od przebiegu eksperymentu jak i wpływu na nie osoby poddanej eksperymentowi.

2. Behawiorystyczne koncepcje człowieka oraz organizmu ludzkiego są błędne, ponieważ człowieka nie można sprowadzić tylko do elementu systemu, w którym obowiązują newtonowskie prawa, do pewnej wielkości, którą można dokładnie obliczyć. Koncepcja ta nie docenia i pomija w egzystencji ludzkiej takie specyficzne cechy jak: spontaniczną aktywność, możliwość samostanowienia o sobie i świadomego kierowania swoim rozwojem, zdolność wyboru. Organizmu ludzkiego nie można traktować tylko jako prostej sumy elementów przyrody ożywionej nie dostrzegając w nim niczego zasadniczo odmiennego w porównaniu z niższymi organizmami żywymi. Nie do przyjęcia są również dalsze dwie konsekwencje tego stanowiska a mianowicie to, że każde zdanie psychologii można przełożyć na język fizyki zachowania się i że człowiek jako pewien tylko fizyczny system jest dostępny, i to bez reszty, fizycznym metodom badawczym. Akceptując te konsekwencje, behawioryzm popada w fizykalizm metodologiczny.

3. Tylko to, co mierzalne jest, według behawioryzmu, rzeczywiste i obiektywne. Jedynie formuły matematyczne opisują adekwatnie rzeczywistość. Liczba stała się poznawczym *principium* rzeczy. Stanowisko to prowadzi do hipostazowania matematycznych abstrakcji przy równoczesnym lekceważeniu ukrytych za „dymną zasłoną liczb” istotnych założeń eksperymentów. Nie dostrzega się wpływu narzędzi pomiaru na zmianę mierzonych przedmiotów (zwłaszcza, kiedy ma się do czynienia z przedmiotami złożonymi) oraz nie uwzględnia się faktu, że każda skala pomiaru jest interpretacją pewnego teoretycznego systemu.

4. Przyjęta bez koniecznych modyfikacji przyrodnicza teoria eksperymentu nie sprawdza się w naukach humanistycznych. W badaniach nad człowiekiem i społeczeństwem nie istnieją żadne zmienne niezależne od badającego i badanego. Behawioryzm pozbył się subiektywnego aspektu w naukowym postępowaniu badawczym, ponieważ go zignorował. Programowo nie uwzględnia wpływu osoby badanej, jej organizmu oraz psychiki na uzyskiwane rezultaty.

Krytykę behawioryzmu oraz proponowanych przezeń przyrodniczo-naukowych metod badawczych w dyscyplinach humanistycznych autor kończy stwierdzeniem, że kierunek ten nie tylko nie jest w stanie opisać i zinterpretować problematyki nauk humanistycznych — przede wszystkim ze względu na brak właściwych narzędzi — ale ponadto proponowane rozwiązania są fałszywe. Z tej też racji, w drugiej i trzeciej części omawianej pozycji E. Zellinger analizuje bliżej te zjawiska

i fakty będące przedmiotem zainteresowań nauk humanistycznych, które domagają się innej metody badań oraz podejmują próbę wskazania właściwego kierunku strukturalnej przebudowy tych nauk.

W eksperymentalnym badaniu człowieka, podkreśla autor, trzeba koniecznie uwzględnić różnego rodzaju motywy, nastawienia, poglądy, przeświadczenia, przekonania, wierzenia itp. Są to — właściwe tylko ludziom — własności, których nie daje się zredukować do innych, np. bardziej pierwotnych cech, które towarzyszą eksperymentom od początku albo też pojawiają się w trakcie badań i wpływają zasadniczo na zmianę warunków początkowych oraz rezultatów eksperymentu. Nieuwzględnienie tych cech specyficznych prowadzi do nieobliczalnych odchyłeń, powstawania artefaktów, błędnych i wieloznacznych ujęć (np. otrzymany wynik nie jest ani reprezentatywny ani poprawny). Dalej, obiekt eksperymentu, którym jest materia myśląca, może wpływać dodatnio lub ujemnie tak na wynik jak i warunki doświadczenia. Stąd określenie „przedmiotu badań” w naukach humanistycznych jest w najwyższym stopniu problematyczne. Traci na znaczeniu wyodrębnianie tzw. „grup kontrolnych”, które w przypadku przyrodniczych obiektów pozbawionych świadomości pozwalają na obiektywną charakterystykę całej, często bardzo licznej klasy, natomiast w odniesieniu do obiektów obdarzonych świadomością, ustalenia badań mogą być miarodajne jedynie dla tej właśnie badanej grupy, w tych konkretnych warunkach i nie można ich przenosić na osoby nie objęte tym badaniem.

Nieuwzględnienie tych właściwości przedmiotu badań w humanistyce prowadzi do zatracenia się tego, co „właściwie ludzkie w ludziach”. Słuszne jest, według autora, stanowisko, że człowiek niepodobna przedstawić, gdyż przedstawić się musi on sam, wedle miary jemu właściwej. Zaś ta autoprezentacja wymaga zupełnie innej techniki i kontekstu badawczego. Relacja między eksperymentatorem a osobą poddawaną eksperymentowi jest relacją interpersonalną. Pojęcie eksperymentu dla tej jedynej w swym rodzaju sytuacji badawczej rewolucjonizuje teorię eksperymentu w socjologii, psychologii i innych naukach humanistycznych. Tego wzajemnego oddziaływania między eksperymentatorem a osobą badaną nie dostrzegał behawioryzm zapatrzony we wzór eksperymentu z nauk przyrodniczych, eksperymentu, który nie obejmował całościowo człowieka i dlatego behawiorystycznie zorientowane nauki humanistyczne zawodzą. Nie ma więc tu obiektów niezależnych od metod i działań na nie, nie ma metod niezależnych od obiektów. Człowiek jest obiektem, który sam się określa w zależności od metody i równocześnie sam wpływa na to określenie.

Krytyczna analiza dotychczasowej naukowej procedury badawczej w dyscyplinach humanistycznych postuluje, według autora, potrzebę uwzględniania w badaniach przynajmniej trzech metodologicznie ważnych reguł, jeśli rezultaty tych badań mają się legitymować pożądaną poprawnością oraz obiektywnością. Badacz humanista powinien zawsze:

- 1) podejmować wszelkie możliwe pośrednie badania przedmiotu,
- 2) uwzględniać wpływ osoby badanej na otrzymane wyniki,
- 3) skrupulatnie analizować różnego rodzaju ograniczenia występujące w procesie poznawczym, których źródła leżą w pobudkach moralnych i psychicznych.

Nowa koncepcja nauk humanistycznych, którą autor nazywa anty-scientystyczną oraz antybehawiorystyczną, powinna według E. Zelligera korzystać z dorobku fenomenologii E. Husserla oraz ustaleń teo-

riopoznawczych i metodologicznych M. Webera. Ograniczając materiał dokumentacyjny do trzech najbardziej reprezentatywnych w humanistyce nauk: socjologii, psychologii i pedagogiki, autor stara się wykazać, że proponowana koncepcja metodologiczna humanistyki domaga się przede wszystkim zmiany dotychczasowego rozumienia dwóch podstawowych dla niej pojęć: pojęcia „nauka” i pojęcia „bycia realnym”. Dopiero w pewien sposób zmodyfikowane te dwa pojęcia mogą stać się odpowiednim narzędziem analizy i opisu obiektów badanych w humanistyce, obiektów jakościowo i strukturalnie różnych od przedmiotów, z którymi ma do czynienia przyrodnik.

Przedmioty badań nauk humanistycznych różnią się od przedmiotów badań nauk przyrodniczych przede wszystkim tym, że tym drugim przysługuje istnienie samodzielne, tzn. zasadniczo niezależne od istnienia podmiotu poznającego, natomiast pierwsze są w swoim istnieniu zrelatywizowane do podmiotu poznającego, istnieją w dziedzinie myśli i znaczeń i na ich ukonstytuowanie się podmiot poznający ma wpływ zasadniczy. Tę sytuację ma się na uwadze, gdy się twierdzi, że obiekty humanistyki mają charakter subiektywny. Istnieją np. społeczne działania i sytuacje, które mają znaczenie dla działającego a są niezrozumiałe dla obserwatora zewnętrznego. Przedmioty tego rodzaju wymykają się takim podstawowym operacjom poznawczym, bardzo zresztą skutecznym i stosowanym na szeroką skalę w naukach przyrodniczych, jak: generalizacja, abstrakcja, idealizacja, ponieważ są to procesy samointerpretujące się i interpretujące, nieokreślone, niezamknięte, często prowizoryczne i o rozmytym profilu. Najbardziej adekwatne opisy i charakterystyki przedmiotów nauk humanistycznych są możliwe, według autora, jedynie w ramach metodologicznego stanowiska proponowanego przez symboliczny interakcjonizm i etnografię, które zezwala na posługiwanie się przy opisach pojęciami: „świadomość”, „wolność”, „twórczość”, „spontaniczność”, „samourzeczywistnianie się”, itp. Badacz dopiero wtedy będzie mógł właściwie i poprawnie dokonać opisu oraz analizy zjawisk pojawiających się w humanistyce, jeżeli będzie sam uczestniczył w ich tworzeniu się i realizacji a nie ograniczy się jedynie do roli zewnętrznego obserwatora.

Ponieważ obiekty nauk humanistycznych myślą, projektują, same się kształtują, konieczną staje się rzeczą dalszą modyfikacja dotychczasowego rozumienia pojęcia „obiektywność naukowa”.

Na pytanie, czy nauka, której przedmiotem będą subiektywne konteksty myślowe, jest w ogóle możliwa, autor daje warunkową odpowiedź twierdzącą tak, jeżeli będzie ona tworzona w duchu metody typów idealnych M. Webera. Jednym z podstawowych pojęć w tej metodzie jest pojęcie generalizacji, ale tak zmodyfikowane w stosunku do treści, którą ma w tym przypadku na uwadze przyrodnik, że obecnie obejmuje ono swoim zakresem również elementy subiektywne. Weberowski „typ idealny” tworzony w ramach jego metody nie jest ani odwzorowaniem ani rekonstrukcją rzeczywistości lub jej wycinka, lecz sztuczną, dowolną konstrukcją tworzoną dla celów porządkujących oraz porównawczych i mającą wartość tylko czysto instrumentalną — jako naukowa hipoteza, robocza fikcja.

Dalej, odrzuca się każdą formę redukcyjno-dedukcyjnego postępowania postulowanego przez pozytywistyczno-behawiorystyczne pojęcie nauki. Wszystkie próby zmierzające do powszechnej i ostatecznej systematyzacji są według tej metody w nauce o kulturze nieporozumie-

niem, gdyż nie istnieje żadna wolna od założeń i wartości nauka o kulturze i społeczeństwie. Ważne jest każdorazowe ustalanie dominujących idei wartości w badanej kulturze i systemów znaczeń, które się nieustannie zmieniają.

Tworzenie typu idealnego jest uwarunkowane również ideami wartości. A więc nie istnieje metoda nauk humanistycznych, która byłaby wolna od wartości. Idealne typy są konstrukcjami określanymi przez wartości, są narzędziami za pomocą których zjawiska społeczno kulturowe są mierzone, opisywane, charakteryzowane, inaczej, poddawane pewnej wartościującej interpretacji. Wartości uwzględniane w konstrukcji idealnych typów wskazują te elementy badanej rzeczywistości, które należą do tego samego typu. Społeczne życie jest, według M. Webera, w swej naturze niewyczerpalnym źródłem urabiania możliwych znaczeń, podległych ustawicznym zmianom. Ten stan rzeczy wskazuje na nietrwałość wszystkich idealno typicznych konstrukcji, na konieczność ich ciągłego rewidowania względnie tworzenia od nowa ich relatywno-historycznej wartości.

Nowej socjologii tworzony według postulowanych założeń i metody ma przysługiwać nazwa „socjologii fundamentalnej”, jak zaznacza E. Zellinger, jeśli będzie ona realizowała następujący warunek: pierwotny i bezpośredni przedmiot jej zainteresowania ma stanowić społeczny świat życia, będący rzeczywistością „archetypiczną”, bardziej podstawową w porównaniu z punktem wyjścia dotychczasowej socjologii, którym były fakty już zinterpretowane w pewnym, zresztą niewłaściwym, języku naukowym.

Po przedstawieniu problematyki, na szczególną uwagę przy prezentacji książki: *Die empirische Humanwissenschaft im Umbruch* zasługuje zapewne jeszcze jej bibliografia, zarówno z racji swego bogactwa jak też sposobu wykorzystania jej jako materiału uzasadniającego.

Liczba pozycji wskazanych przez E. Zellingera jest rzeczywiście imponująca. Obejmuje 644 tytuły. Ilość ta niepokoi, zresztą chyba nie bez racji, samego autora, który pod koniec przedmowy wyraźnie usprawiedliwia się dlaczego w swoich rozważaniach odwołuje się aż do tak wielu autorów (636 wg wykazu nazwisk) i zamieszcza tyle cytatów. Na ewentualny zarzut, że nie jest w swym myśleniu samodzielnym odpowiada autor cytatem z dzieła *Homo creator* W. E. Muhlmana: „Książka ta jest przepełniona danymi z literatury i cytatami. Na pewno „nowocześniejsz” byłoby badanie niektórych współczesnych autorów, czy poprzedników po prostu przemilczeć robiąc wrażenie, jakoby się wszystkie mądrości z głębi swego egocentrycznego wnętrza czerpało. Sprawia mi radość, że znajduje się w łączności z innymi i na łączność tę wyraźnie wskazuje” (tłumaczenie własne).

Tekst zasadniczy jest rzeczywiście przeładowany dodatkowymi informacjami. Wiele z nich można by pominąć bez uszczerbku dla syntezy całościowej a przeciwnie z korzyścią dla niej. Szkoda, że autor nie pogrupował tak olbrzymiej literatury ze względu na jej rangę w argumentacji, może wtedy czytelnik nie miałby wrażenia, że pozycje i cytaty pierwszorzędnej wagi dla twierdzeń tekstu są przypadkowo łączone z materiałem luźniej związanym z tekstem głównym.

W sporze metodologicznym, który toczy się w naukach humanistycznych E. Zellinger trzeba zaliczyć, jak na to wyraźnie wskazuje omówiona problematyka, do rzeczników antynaturalizmu. Antynaturalista odrzuca twierdzenie naturalizmu, według którego wzory nauk przyrod-

niczych w zakresie zadań i metod poznawczych są stosowalne w naukach humanistycznych, podzielając pogląd o zasadniczej odrębności i swoistości metodologicznej nauk humanistycznych. Antynaturalizm E. Zellingera jest antynaturalizmem instrumentalnym w przeciwstawieniu do antynaturalizmu intuicjonistycznego. Stąd wartość rozważań E. Zellingera w ramach współczesnej problematyki metodologicznej nauk humanistycznych zależy przede wszystkim od przezwyciężenia zasadniczego zarzutu, który oponenci wysuwają w stosunku do twórcy tego kierunku Maxa Webera. Eksponowane przez M. Webera w jego metodzie pojęcie typu idealnego", które miało zapewnić odrębność metodologiczną humanistyce w stosunku do nauk przyrodniczych, nie spełnia tej funkcji, gdyż, jak to przeciwnicy próbują wykazać, pojęciem tym, nie tylko że nauki przyrodnicze również się posługują, lecz jest ono nawet dla nich bardziej charakterystyczne niż dla nauk humanistycznych. Książka E. Zehlingera jest obszernym przeglądem założeń, programu i koncepcji instrumentalnego antynaturalizmu. Ze względu na ciągłą aktualność dyskusji nad statusem metodologicznym nauk humanistycznych przeciwstawianych naukom empirycznym stanowi ona cenne źródło informacji z zakresu metodologii nauk humanistycznych.

Mieczysław Bombik

Donald A. Crosby, *Interpretive Theories of Religion*. The Hague-Paris-New York (Mouton) 1981, ss. XI+335. Bibliografia, indeks osobowy i rzeczowy.

Zaprezentowane tutaj recenzyjne, bardziej dyskutujące niż sprawozdawcze omówienie książki D. A. Crosby'ego, *Interpretive Theories of Religion*, koncentruje się na jej najciekawszej, bo oryginalnej warstwie metodologicznej, z pominięciem merytorycznej trafności przy referowaniu i interpretowaniu przez autora poglądów na religię innych filozofów. Książki ukazujące się w znanej serii wydawniczej Jaquesa Waardenburga, *Religion and Reason* (przedstawiana książka jest już 20 pozycją), zawsze zasługują na troskliwą uwagę właśnie ze względu na ich metodologiczne propozycje.

Zamiarem Crosby'ego jest przedstawienie własnej, interpretującej teorii religii, która byłaby z jednej strony wolna od wad dotychczasowych teorii, z drugiej jednak objęła to wszystko, co było w nich słuszne. Cele jego są ogólne, co ma gwarantować m. in. ich filozoficzność. Powiada, że chodzi mu o zrozumienie natury religii w ogóle, jako „fundamentalnego typu zainteresowań ludzkich” i tym samym „religijnej strony ludzkiego doświadczenia i historii” (s. 3—4). Cel swój konkretyzuje autor w postaci pięciu zadań: (1) określenia pojęcia „interpretująca teoria religii”, (2) stwierdzenia, która z interpretujących teorii najlepiej nadaje się do realizacji założonych celów, (3) rozważenia problemów związanych z budową takiej teorii, (4) analizie historycznie istniejących, reprezentatywnych teorii religii, (5) rozwinięcia i obrony własnej interpretującej teorii religii.

Tak postawione zadania znalazły swój wyraz w przejrzystej segmentacji książki, będącej równocześnie etapami rozważań. Część I, meto-